Poczta opłacona ryczałtem.

№ 19. — Rok II.
30 Stycznia 1925 r.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi co tydzień.

Redakcja i Admin. Warszawa, Traugutta 3 Telefon 40-39.	PRENUMERATA WYNOSI: Kwart. zł. 3. Półrocz. zł. 6. Rocznie zł. 12.	Kont. czek. w P.K.O. Nr. 8801.	Numer pojedyńczy 20 gr.

Na mogiłach bohaterów tańczą hyeny. Ale ogień święty płonie.

OBYCZAJNOŚĆ PUBLICZNA.

TAŃCE PASKARSKIE.

Dawniej nazywało się to w Polsce: wieczorek tańcujący, herbatka tańcująca lub pączki, poprostu tańce. Teraz zwie się *dancing*. Amerykanie i Anglicy, narody najmniei czułe na piękno plastyczne, uzdolnione zresztą pod innymi względami, zwłaszcza kupieckim, ale prawdziwe niedźwiadki niezdarności i barbarzyńcy smaku, narzuciły powojennej burżuazji swoje brzydkie wynalazki plastyczne. Jakiem prawem? Prawem królów złota, nagromadzonego na hekatombie piętnastu milonów trupów wojennych, nie licząc inwalidów. Paskarz narzucił modę taneczną. A burżuazja, nawet ta wyzuta z majątku przez manewry giełdowie, tańczy posłusznie.

Dancingi—to zaprzeczenie kultury i smaku, jaki europejczyk wziął od Greków i Rzymian i rozwinął go. Na tych tańcach dancingowych wycisnęły wyraźne piętno upodobania afrykańskie murzyna i azjatyckie—żyda.

Tańce rasy śródziemnomorskiej, na czele hiszpańskie, odznaczały się ogromną rzeźbiarską wyrazistością, bogatą kompozycją ruchów i szlachetnością. Tańce francuskie, jak menuet, lansier, kontredans, kotyljon łączą łagodną plastykę z konwersacyjnością, to jest z przyjemnością rozmowy. Taniec niemiecki, walc, posiada upajającą rytmikę tak samo, jak polski oberek. Zaś takie tańce polskie, jak polonez i mazur (bez przesadnych tupań) są bardzo plastyczne i podobnie do hiszpańskich szlachetne.

Anglik traktuje taniec jak sport, Amerykanin jak zmysłowy humbug, żyd podryguje i skacze do księżyca, murzyn przy jękliwych dźwiękach tam-tamu wije się w kontorsjach, bliskich obłędowi. Z takiego komglomeratu powstałe tańce dancingowe nie mają żadnej wartości estetycznej, staczają się szybko do poziomu produkcji domów publicznych. Przypomina się filozofja murzyńska, jak opowiada jeden z podróżników po Afryce: „posłuszna koza idzie za kozłem". I tutaj mężczyzna pcha kobietę, jak kozioł kozę, przy nogoczynach o zmysłowości najpierwotniejszej.

Dla paskarzów to najzupełniej wystarcza. Jest to zrozumiałe, ale że burżuazja, mająca przecież w sobie dużo elementów dodatnich, dała sobie narzucić takie paskudztwa, jest to dowód jej słabości kulturalnej, żeby nie powiedzieć zdziczenia.

W suterenach i w chatach lud po dawnemu wycina swojego oberka i ojrę.

Gdyby dancingowa burżuazja zadała sobie trud zauważenia, z jakim nietylko wstrętem, ale i jaką pogardą służba, szoferzy, odźwierni, dorożkarze i t. d. przypatrują się młodzieńcom, pchającym pół-nagie kobiety, wodzącym je, jak kozioł kozę, od miejsca do miejsca, nie dziwiłaby się postępom propagandy komunistycznej.

Demokracje, które mając pretensje do rządzenia narodem i państwem, dają z siebie taki przykład, nie mają żadnego tytułu do władzy. Ogół narodowy ufać im nie może. Bez dobrego przykładu słowa nie mają żadnej wartości.

Głos nasz zwraca się do tej cząstki burżuazji, która z ubolewaniem patrzy na poniżające postępowanie swoich sfer. Protest czynny z jej strony jest konieczny. Bo to, co się dzieje, jest i brzydkie i głupie.

R. B.

Przyp. Red. Dowiadujemy się, że w niektórych szkołach średnich w Warszawie uczą tych murzyńsko-żydowskich ruchów, w imię „kultury". Ładna pedagogja!

OBRONA NARODOWA.

ŻYDOWSKIE UROSZCZENIA.

W komisji oświatowej w Senacie omawiano ostatnio budżet naszego ministerjum Oświaty.

Podczas rozpraw nad tą sprawą zabrali głos dwaj przedstawiciele ludności żydowskiej—senatorowie Braude i Rubinstein, którzy w szczerem uniesieniu krytykowali stanowisko rządu wobec „potrzeb i żądań” ludności żydowskiej w dziedzinie oświaty.

„Żydzi, od których wpływają do skarbu podatki w rozmiarach niezrównanie większych niżby wypadało z odsetek żydów w Państwie—mówili ci przedstawiciele żydowscy—nie otrzymują wzamian od Państwa nic w dziedzinie oświaty.

Z tego powodu ludność żydowska ponosi podwójny ciężar: przyczynia się w większej mierze, niż to odpowiada jej stanowi liczebnemu, do utrzymania ogólnopaństwowego szkolnictwa z którego nie korzysta, a ponadto utrzymuje własne szkolnictwo.

Rząd zwiększył ogólne wydatki na oświatę o 30 proc. lecz nie uwzględnił przytem szkolnictwa żydowskiego.

Obowiązkom muszą odpowiadać prawa. Naród żydowski ma prawo do pielęgnowania swojej kultury narodowej i swojej religji w swojej szkole narodowej. Prawo to zapewnione jest żydom przez konstytucję i traktaty. Żydzi nie przestaną walczyć o swoje prawa. Prawo sprawiedliwości, a także interes Państwa wymaga najrychlejszego załatwienia tej sprawy”.

Taka była według prasy żydowskiej treść przemówień obu tych senatorów.

Jakże charakterystyczny jest ton tych przemówień żydowskich w Polsce i jak pouczające winny być one na dalszą przyszłość dla żywiołu polskiego, otumanionego po dziś dzień obłędem t. zw. tolerancji, na skutek zaniku poczucia solidarności plemiennej.

Przygarnięci gościnnie przez naiwnie dobroduszny żywioł polski żydzi, którzy stanowili jakby tylko społeczność religijną, dzięki właśnie ślepocie polskiej, wyrośli na „naród“, domagający się już odrębnych „praw”.

Nie pragniemy odmawiać żydom praw do miana narodu, stwierdzamy tylko rozrost tego żywiołu na sokach polskich.

„Naród” żydowski już nie prosi, lecz „żąda” dla siebie „praw” od narodu polskiego.

Czy słuszne są te „żądania” i na czem są one oparte?

Żydzi płacą podatki większe niżby to wypadało z odsetka żydów w Państwie, twierdzą przedstawiciele żydów w Senacie. Niektórzy z działaczów żydowskich na swoich wiecach i zebraniach z właściwą swej rasie przesadą twierdzą nawet, że cały ciężar podatkowy w Polsce ponoszą jedynie żydzi...

A skąd żydostwo czerpie wogóle pieniądze w Polsce?

Z pracy żywiołu polskiego. Gdyby żydów w Polsce nie było, pieniądze, posiadane obecnie przez żydów, pozostawałyby w kieszeniach polskich. Polacy bez żydów mogą egzystować i to świetnie. Dowodem namacalnym posłużyć może b. dzielnica pruska. Żydzi bez Polaków — nie. Dotychczas żydzi nie dowiedli swojej samowystarczalności; nawet częściowo na terenie Palestyny, gdzie ostatnio emigrujący z Polski stan średni zatrudnia w pracy — Polaków...

Żywioł żydowski wyniszcza swoje otoczenie polskie przedewszystkiem dlatego, że żydzi obecnie w krajach diaspory są warstwą nieprodukującą. Toć jednym z argumentów ograniczenia imigracji do Palestyny stanu średniego — kupiectwa — jest jego nieprodukcyjność. To jest przewodnia zasada polityki emigracyjnej samych miarodajnych kół żydowskich. W danym wypadku rząd angielski szedł głównie za radą decydujących czynników syjonistycznych.

Taka więc jest opinja o produkcyjności żydów, samych żydów.

Trzeba pamiętać, że ten stan średni śród żydostwa w Polsce, według oświadczenia samych posłów żydowskich, np. p. Frostig'a, stanowi 80 proc.

W wykazie wpływów na t. zw. żydowski fundusz narodowy w Polsce z 1922 r. umieszczony jest

---

Nadkapitał — wróg narodów 13)

(Społeczne uzasadnienie faszyzmu).

(ciąg dalszy)

Ten brak zasadniczego ideału uczuciowego, socjalizm zastępuje swym zwolennikom perspektywę dorywczej korzyści i materjalnych zysków, grając na najniższych instynktach rabunku. Ale gdy i to nastąpi, socjalizm staje bezradny i jego państwo jest podobne do przedsiębiorstwa akcyjnego, mocno zachwianego, gdzie zarząd i najbliżej stojący rwą co mogą dla siebie, przewidując krach blizki i ogólny. Dzisiejsza Rosja Sowiecka jest tego przykładem.

Tylko ideał ojczyzny, miłość kraju i narodu, rzeczy tak błahe dla liberalizmu i tak „reakcyjne“ z punktu widzenia walki klas, są tym cementem, który spaja narody i tworzy realne, żywe organizmy społeczne. Nacjonalizm jest złotym środkiem, który daje największą swobodę jednostce, a jednocześnie wymaga od niej poświęcenia dla rzeczy drogiej i wartej tego, dla ojczyzny.

Intensywne życie polityczne nowożytnych państw, przysłoniło rzeczywiste dobro narodu. Ciągle się słyszy hasła: „wszystko dla republiki, wszystko dla monarchji”. Arystokracja broniła „dynastji“, kapitał bronił „państwa i jego urządzeń politycznych“, nadkapitał bronił „praw człowieka i ludzkości“, socjalizm „republiki proletarjatu“, a nikt nie pomyślał o narodzie, jedynym żywym organiźmie w tej wystawie figur woskowych. Ten błąd naprawia właśnie nacjonalizm.

Każdy ustrój polityczny jest zmienny i względny, a jedynie bezwzględnem zjawiskiem jest naród, i tego nie zdoła zachwiać profesor Einstein i jego relatywizm.

Dla narodów w pewnym okresie jest równie pożyteczna i zbawienna monarchja jak republika, lub nawet dyktatura. Czyż dla dawnej Polski absolutna władza królewska nie byłaby pożyteczniejszą niż demokracja szlachecka? Ostatecznie więc, nowy kierunek nacjonalistyczny, który tutaj określiliśmy nazwą faszyzmu, ma na celu: politycznie a) zorganizowanie silnej władzy rządowej, która obecnie jest osłabiona pseudo-parlamentaryzmem i poddanie tej władzy żywiołom czysto narodowym, b) walkę z komunizmem i bolszewizmem i c) walkę z międzynarodowym żywiołem żydowskim. Społecznie zaś faszyzm propaguje: a) reglamentację i nadzór nad bankami, giełdą i handlem spekulacyjnym, wytworzenie finansów narodowych, demokratyzację kredytu, popieranie zrzeszeń i związków, b) łagodzenie zatargów między grupami społecznemi, jak praca i kapitał, wieś i miasto, oraz porozumienie się wszystkich warstw narodowych na zasadzie spółrzędności, w celu możliwego zwiększenia produkcji i bogactw kraju.

Nie może istnieć w spokoju państwo ani naród przy wyzysku jednej klasy ludności przez drugą. Jeśli rolnik za swe produkty będzie otrzymywał ceny nie opłacającę nakładu, jeśli zbyt wielkie będzie płacił ciężary, poprostu zmniejszy produkcję, co spowoduje upadek rolnictwa. Jeśli robotnik nie otrzyma dostatecznego utrzymania za swą pracę, będzie się burzył i emigrował, co przyczyni się do

wykaz u nas żydów, wynoszący ogólną liczbę 4.270.000 osób. Statystyka ta robiona jest przez żydów dla własnego użytku i dlatego jest szczera.

Biorąc normę stanu kupieckiego 80 proc., otrzymujemy, że w Polsce przebywa 3.360.000 żydów, nieprodukcyjnie żyjących, t. j. mianowicie tej kategorji, którą sami żydzi uważają w Palestynie za szkodliwą dla swego życia społecznego. Jak musi być zatem szkodliwy ten żywioł dla otoczenia polskiego?

Wynika więc, że mniejwięcej 6 aryjczyków w Polsce, po za swoimi ciężarami, musi harować na pokarm, odzież, rozrywki i t. p. jednego pasożyta żydowskiego.

Do tej liczby przytem nie są wliczeni żydzi, którzy nieprawnie przedostali się z Rosji do Polski. Toć jeżeli do St. Zjednoczonych przedostało się nielegalnie 824 tysiące osób, to ileż żydów rosyjskich przebywa w Polsce?

Ludność żydowska, twierdzą przedstawiciele żydów, ponosi podwójny ciężar utrzymania szkolnictwa ogólnopańtwowego, z którego nie korzysta, gdyż pragnie utrzymać własne szkoły, pragnąc pielęgnować własną kulturę.

Przedewszystkiem obywatele płacą podatki na ogólne cele, a nie na specjalne, więc trudno określić, ile żydostwo wogóle wykłada na szkolnictwo ze swojej kieszeni pieniędzy, zapracowanych, jak powiedziano, przez aryjczyków w Polsce.

Podatki płacą się przez obywateli danego państwa. Jeżeli żydostwu ciążą podatki polskie, powinni emigrować, wyzbywając się przytem obywatelstwa. Żyd przecież nie jest związany z Polską, żyd może być związany duchowo jedynie z Palestyną.

Wolna wola żydostwu posiadać w Polsce własne szkolnictwo; ta tendencja żydowska akurat zbiega się z interesem polskim, aby żydostwo nie zniepra-wiało młodzieży polskiej we wspólnych szkołach. Ale to tylko zbieg interesów w tym wypadku, z czego bynajmniej nie wypływa, że społeczeństwo polskie jest obowiązane do finansowania odrębnych szkół żydowskich. To jest tylko pozycja w rubryce polskiej—„ma", której odpowiada w rubryce żydowskiej „winien" Nie może być więc mowy o łożeniu na szkolnictwo żydowskie przez rząd polski, zwłaszcza, że żydzi mogą korzystać ze szkół ogólno państwowych.

A ile ludność polska ponosi ciężarów w dziedzinie wojskowości?

A co będzie, gdy masy rosyjskie po pewnym czasie wystąpią do Polski z pretensją oddania im żydów, który, ich zdaniem, wywołali w Rosji bolszewizm i spokojnie siedzą w swej masie w Polsce? To żądanie rosyjskie nie będzie skierowane do Polski, aby upomnieć się o wschodnie województwa, jak sobie roją niektóre warstwy żydowskie w Polsce To będzie tylko pretekst do porachunku z żydami.

Wydatki więc na armję polską leżą w interesie żydów, a krytyka militaryzmu polskiego rozlega się głównie w obozie żydowskim.

„Żydzi nie przestaną walczyć o swoje słuszne prawa, które zapewnione są żydom przez konstytucję i traktaty" powiadają przedstawiciele żydowscy...

Są to tylko uroszczenia... A na czem się one opierają?

Na bierności i niemrawości żywiołu polskiego Jedynie.

Zakasać rękawy, wziąć się do pracy przedewszystkiem w dziedzinie ekonomicznej; do pracy organicznej, poczynając od najmniejszych komórek życia polskiego—od wsi, gmin, powiatów i t. d., jako źródeł potęgi żydów w Polsce...

Wtedy te uroszczenia zupełnie ucichną, bo nie będzie żydów w Polsce.

Traktaty staną się bezprzedmiotowe, nawet bez wymawiania...

P.

Przyp. Red. Autor potwierdza to, co w numerze 1-szym „Pro Patria" pisaliśmy: Bez twardego gruntu etycznego, skromności wymagań, większego poczucia obowiązkowości i wytrwałości w pracy — walka z żydostwem nie może być wygraną.

Solidarność narodowa, u nas tak niestety rozluźniona, powinna być uważana za bardzo wazny, lecz jedynie dodatkowy środek ekonomicznego zwalczenia przeciwnika.

Stosowanie samej solidarności tam gdzie niema fundamentu z pracy, rezultatu dać nie moze.



---

upadku przemysłu. Tu nie chodzi o płacę pieniężną, lecz o stopę życiową, jaką za daną płacę mogą szerokie warstwy otrzymać. Stopę życiową szerszych warstw można podnieść niewielkim nakładem, poprostu przez rozwój urządzeń kulturalnych. Nasz chłop kresowy, policzywszy jego ziemię, inwentarz, prawa serwitutowe i leśne, jest bogatszy często od dajmy na to chłopa pomorskiego, a jednak żyje on bez wszelkich dorobków kultury gorzej, i w pewnych okresach niemal w nędzy. Tymczasem biedniejszy od niego chłop pomorski żyje lepiej i równomierniej. Postawienie chaty nizkiej, ciemnej i w złem miejscu, daje tylko nieznaczną oszczędność w porównaniu z postawieniem domku suchego, widnego i wygodnego, a jednak jaka różnica w wygodzie życia! To samo jest z pożywieniem i odzieżą. Miska stęchłej kaszy ze starą słoniną, kosztuje prawie to samo co skromnie lecz dobrze przyrządzony posiłek. Machorka i wódka, bez straty pieniężnej dadzą się zamienić na książki i gazety. Raz kupione przyzwoite sprzęty starczą na całe pokolenie. Kultura i podniesienie się stopy życiowej stanowi właśnie dorobek i zysk spokojnej spółpracy warstw narodowych. Tymczasem przy ciągłej walce klas, wyzysku przez nadkapitał, drożyźnie pieniądza, te niekosztowne, a tak ważne inwestycje muszą być zaniechane. Chodzi tylko o dorywczą taniość, zastępowanie wszystkiego tandetą bez względu na to, że przez to obniża się wartość życia. To, co ciągnie nasz lud do Ameryki, to nie tylko zarobki pieniężne, lecz i stopa życiowa, jaka tam panuje. Faszyzm ma trudne zadanie: musi walczyć przeciwko socjalizmowi czyli czerwonej, i przeciwko nadkapitałowi, czyli złotej międzynarodówce. U nas ten stan komplikuje się jeszcze olbrzymią ilością żydów, którzy są prowodyrami obu tych kierunków. To też faszyzm u nas zmuszony będzie rozwinąć front przeciwżydowski, którego skrzydła krańcowe stanowią: nadkapitał i komunizm.

Kto ma stanowić kadry faszyzmu? Wszyscy, komu leży na sercu dobro narodu i dobrze zrozumiany własny interes. Wszyscy, zarówno mieszkańcy miast jak i wsi. Przedewszystkiem inteligencja, która rozumie jakie jest niebezpieczeństwo nadkapitału i walki klas, robotnicy, którzy zrozumieli, że socjalizm markowski jest tylko stopniem do żydowskiej tyranji a wymuszanie wyższych płac przez strajki i niepokoje bez podniesienia stopy życiowej i wydajności pracy, jest błędnem kołem, bo wzmaga drożyznę, a nie polepsza ich życia. Dalej burżuazja średnio i mniej zamożna, która musi pojąć, że posiadanie kapitału jest narodowem posłannictwem i jednocześnie nakłada poważne obowiązki w stosunku do klas nieposiadających a nie polega, jak to dzisiaj często widzimy, na wyzysku słabszych, gdyż to zawsze kończy się katastrofą.

B. B.

(dalszy ciąg nastąpi).

W Nr. 20 „Pro Patria" skończymy druk „Nadkapitału".

W Nr. 21 wznowimy druk „Podstaw rozumowych monarchizmu", rozpoczętysh w Nr. 15 z 20 grudnia r. ub.

BEZPIECZEŃSTWO NARODU. 9)

Skreślił oficer.

DUCH WOJSKOWY.

MUNDUR.

Wszystko wyżej wymienione dotyczy strony czysto moralnej, ale niezbędny jest też i extérieur, to znaczy, że militaryzm winien mieć cechy podpadające również i pod organ wzroku.

Tutaj gra znaczną rolę uniform, wygląd i postawa wojskowego. Więc najpierw parę uwag co do uniformų.

Uniform, czyli specjalny kostjum wojskowy, ma na celu odróżnianie wojska od ludności cywilnej tudzież rozpoznawanie poszczególnych rodzajów broni, oddziałów oraz rang wojskowych. Uniform albo mundur jest zatem widomą cechą przynależności do armji.

Uniform powinien mieć i zachowywać wybitnie i ściśle wojskowy charakter bez żadnych, najmniejszych bodaj, cywilnych elementów lub naleciałości; czy to w zakresie ozdób, odznak, czy w sposobie noszenia go; żadne podobieństwo do kostjumu cywilnego w mundurze wojskowym nie może mieć miejsca.

W interesie wojskowego wyglądu munduru należy poświęcić nawet hołdowanie tendencjom nacjonalistycznym; naśladowanie i stosowanie przeto tych lub owych cech militarnych uniformu, choćby w innych krajach używanych, zgorszeniem, wstrętem czy obrzydzeniem wojskowego nigdy nie napełni, bo ten ostatni zawsze zrozumie, a przynajmniej zrozumieć winien, że, wzorując się na ozdobach lub odznakach innych armij, jeszcze się z niemi nie utożsamia, a pozostaje tym samym wojskowym swego kraju.

Japończycy wszak nie stali się Niemcami, przyjąwszy krój niemiecki munduru, ani Anglikami, wprowadziwszy w użycie czapkę angielską.

Niema nic wstrętniejszego dla wojskowego oka, jak domieszka do wojskowego uniformu cywilnego szyku, lub sposobu noszenia uniformu, choćby to nawet posiadało cechy wybitnej i wykwintnej elegancji.

Owa różnica tak bijąca w oko, ma na celu nieustanne przypominanie wojskowemu, że on do wojskowej korporacji należy, i że, ciesząc się specjalnemi prawami, pełni specjalne i odrębne obowiązki od wszystkich niewojskowych.

Dystynkcje rang w uniformie ze względów dyscyplinarnych powinny być tam i tak umieszczone, aby były widoczne i dawały możność rozróżniania rang mniej więcej na sto kroków.

Dotyczy to oczywiście czasu pokojowego; na teatrze wojny dystynkcje rang należy uczynić mniej widocznemi, nigdy jednak nie kasować ich.

Mundur wojskowy nie powinien być pozbawiony pewnego blasku i estetyki. Wszelkie tak ironicznie i pogardliwie przez cywilno-wojskowych profanów określane „błyskotki" jednak mają głębokie psychologiczne znaczenie; ponieważ, im mundur jest ładniejszy dzięki krojowi, doborowi barw i ozdób, tem więcej staje się pociągającym, tem lepszem jest samopoczucie się w nim wojskowego, tym więcej zyskuje ów mundur ochotników, pragnących go nosić, bądź czasowo, bądź stale, i dla osiągnięcia tego prawa gotowych nie szczędzić starań, trudu i nauki, oraz pracy nad sobą, aby zostać godnym noszenia go.

Natomiast ręczył bym, że dużo wojskowych nie zdaje sobie sprawy, z tego, że brzydko wygląda np. w płaszczu, przypominającym worek, poczęści szlafrok, przepasany w dodatku sukiennym paskiem (przepisowo!) na wzór damskiego okrycia lub cywilnego palta, albo np. mający na głowach czapki pudła, jakby dopiero co zabrane z rekwizytorni krakowskiego teatru! (w niektórych naszych kawaleryjskich pułkach).

H. L.

(dalszy ciąg nastąpi).

Poselskie „niedopatrzenie".

W roku 1920 Sejm uchwalił ustawę o osadnictwie wojskowem na kresach wschodnich, której rezultat był ten, że nasz narodowy stan posiadania na kresach, co pomimo ukazów Murawjewskich bronił tam polskości przez lata niewoli, został prawie doszczętnie zlikwidowany przez władze polskie.

Uznając kapitalny błąd, popełniony przez suwerenów, Sejm obecny przed dwoma laty wezwał rząd do zaniechania dalszego wywłaszczania ziemi kresowej.

Ale demagogja wyborcza ponad dobro narodu! P. Witos, aby się niedać przelicytować wyzwoleńcom, w dniu 17 grudnia r. ub. podpisał wniosek wzywający rząd do ponownego stosowania zapomnianej ustawy. Wezwanie wraz z p. Witosem podpisali i leaderzy Związku Ludowo-Narodowego.

Ale p. Zwierzyński, ludowo-narodowy poseł wileński, napisał list otwarty do prasy wileńskiej, że ów wniosek został podpisany przez „niekiórych" członków jego klubu „przez niedopatrzenie" (p. p. Głąbiński, Kozicki, Seyda, Załuska).

Poseł S. Czetwertyński w bardzo mglistej enuncjacji, ogłoszonej w prasie warszawskiej tłomaczy się, że wniosek powyższy podpisał nie czytając, widząc tam podpisy leaderów swego stronnictwa.

Takie są skutki parlamentaryzmu suwerennego, związanego koniecznie z demagogją.

M. O-rski.

Przyp. Red. Ciekawe jak wybrnie z tego wniosku p. Witos, wobec uchwały Rady Naczelnej P. S. L. z dnia 25 b. m. (p. 3-ci) potępiającej „z ubolewaniem" rząd obecny za zajmowanie się projektami agrarnemi i politycznemi. których wynikiem byłoby uszczuplenie polskiego stanu posiadania i wytępienie polskości w województwach wschodnich.

Wolność „demokratyczna".

Po fakcie sprzedaży dziennika „Rzeczpospolita" przez p. Paderewskiego p. Korfantemu, ku zrozumiałemu niezadowoleniu p. Strońskiego, Sejmowy konwent Senjorów nie dopuścił przedstawiciela „Rzeczpospolitej" ani do klubu sprawozdawców sejmowych, ani do korzystania z loży prasowej bez wyszczególnienia placet do innych ubikacyj. Konwent odbył się pod przewodnictwem marszałka Sejmowego p. Rataja, samego p. marszałka!

Na jakiej podstawie? Czy przez uległość domniemalnemu terrorowi syndykatu dziennikarzów filomasońskich? Fakt jest niebywały nawet na nasze czasy.

Wielki „proletarjusz".

Jeden z głównych „sowietników" bolszewickich, obecnie „ambasador" w Paryżu Krasin, (ożeniony z żydówką) był przed wojną jednym z dyrektorów wielkich zakładów przemysłowych—„Siemens i Halske" w Berlinie.

Zyskał on tam miano „robotnikożercy", bo pomiędzy innemi przedstawił projekt utworzenia „czarnej listy robotników", co jednakże do skutku nie doszło. Nie przeszkodziło mu to zostać wiecznym „proletarjuszem". W praktyce wielka finansjera i komunizm to dwie ręce tego samego potwora i „ręka rękę myje".

Redaktor: Henryk Olszewski. Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza, w Warszawie, Traugutta 3.

Drukarnia Spółdzielcza, Warszawa Wolność 10, Telef. 184-53.